Rok XXXIV. Lipiec 1914. Nr. 7.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa rocznie
bez przesyłki 2 kor. 40 h.
z przesyłką 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką 3 „ — „
Miejscowa półrocz.
bez przesyłki 1 kor. 30 h.
z przesyłką 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 halerzy.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa Polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjedn. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania itd.

Pilne korespondencye upraszamy nadsyłać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

CZĘŚĆ OBOWIĄZUJĄCA.

Strój ćwiczebny
dla żeńskich oddziałów sokolich.

Strój ćwiczebny składa się z bluzki i szarawarków w rodzaju spodniczki, uszyty z granatowego szewiotu. Bluzka krojem, jak wzór wskazuje, przy szyi w kwadrat wycięta, wykończona plisą z tego samego materyału, zapięta z przodu pod kontrafałdem. W pasie 6 cm. wyrzucona, zebrana w pasek 5 cm. szeroki. Rękawy mają trzy ćwierci długości ręki, również plisą zakończone, wygodne aby nie tamowały ruchów.

Szarawarki z podwyższonym paskiem na gurcie przypina się do paska bluzki.

Uzupełniają strój czarne pończochy i meszty gimnastyczne.

Uchwalono na posiedzeniu Wydziału Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich dnia 11-go czerwca 1914 r.

Przewodnictwo Związku.

CZĘŚĆ ZWYKŁA.

Sokole prace wakacyjne.

Sokolstwo polskie od szeregu już lat korzysta z chwil wolnych od zajęć zawodowych w czasie wakacyi, by pogłębić prace sokole, związać i skupić swoich pracowników. Służą do tego celu kursy wakacyjne i obozy, pomiędzy którymi na pierwszym miejscu postawić należy kursy związkowe w Skolem.

Jak corocznie, będzie roku bieżącego urządzony związkowy obóz w Skolem, obejmujący:

1. kurs gimnastyczno-wojskowy,
2. kurs instruktorski skautowy,
3. kurs dla zastępowych skautowych.

W program zajęć i wiadomości podawanych na kursie gimnastycznym wchodzi zaznajomienie się uczestników w sposób możliwie najtreściwszy z zasadami wychowania fizycznego jako podstawowej pracy, o którą się oprzeć musi ruch harcerski jak i militaryzm polski, a więc gimnastyka systematyczna i stosowana wedle systemu Linga, gry i zabawy, ćwiczenia t. zw. sportowe, w które wchodzi nauka pływania, zasady szermierki na szable i bagnety itp., dalej zasady anatomii fizyologii, hygieny i ratownictwa.

Prócz tego program obejmie całokształt wiadomości wojskowych, by uczestników kursu przygotować do kierowania względnie współdziałania w wychowaniu wojskowem członków gniazd sokolich, nadto podane będą ogólne wiadomości potrzebne do kierowania pracami skautowymi w gnieździe.

Główny nacisk w tym roku będzie położony na wyszkolenie instruktorów skautowych. Szybko rozwijający się ruch harcerski wymaga wielu dzielnych pracowników, a wyszkolenie nie jest łatwem ze względu na wysoki poziom ogólny naszego harcerstwa i wielkie wymagania, jakie społeczeństwo stawiać masi względem kierowników skautingu.

Zadaniem kursu jest: 1. wskazanie zasad przewodnich (ideowych), wychowawczych i organizacyjnych w pracy skautowej, 2. wytworzenie wzorowego pożycia skautowego dla podania najlepszego objaśnienia istoty ducha harcerskiego prócz stworzenia żywego przykładu na tle życia obozowego, 3. wyszkolenie techniczne, 4. zachęcenie do dalszej pracy sokolej i skautowej nad młodzieżą w skautingu, 5. zjednoczenie i ujednostajnienie pracy skautowej w Polsce.

Oprócz wiadomości ściśle skautowych obejmie program kursu instruktorskiego wiadomości wojskowe w zakresie potrzebnym dla instruktorów skautowych, oraz gimnastykę sokolą.

Koszta kursu wynoszą 2 K. 20 h. na dobę.

Kurs potrwa od 10 do 24 sierpnia (włączając już tydzień wstępny i dodatkowy).

Obok kursu instruktorskiego tworzy się obóz skautowy dla młodzieży z programem pracy obejmującym wyszkolenie na zastępowych skautowych.

Do obozu przyjmowani być mogą tylko chłopcy starsi od 14. roku życia, należący do drużyn skautowych.

Związkową także intytucyą jest kolonia skautowa w Pustomytach. Hojny dar p. Z. Lewakowskiego umożliwi 60 chłopcom ze sfer mniej zamożnych przepędzenie wakacyi zdrowo i pożytecznie. Koszt 1 K. 50 h. dziennie, dla mniej zamożnych zniżki aż do 80 groszy, a 10 miejsc zupełnie bezpłatnych.

Kolonia zostanie otwartą w dniu 5. lipca, a potrwa do końca sierpnia; skauci pragnący przepędzić tylko 1 miesiąc na kolonii mają to oznajmić przy zgłoszeniu.

Zgłoszenia przyjmuje inspektorat lwowskich drużyn skautowych, Lwów, Zimorowicza 8.

Oprócz tych kursów i kolonii urządzonych przez Związek sokoli cały szereg drużyn „własnym przemysłem" stara się o własne kolonie stałe lub też wędrownymi obozami przebiegając kraj szuka wrażeń i wyćwiki harcerskiej. Jako dowód zrozumienia tego, że po całorocznym trudzie przedewszystkiem wypoczynek należy się młodzieży, i że nie wolno jej zbyt pohopnie na trudy narażać, niech służy fakt, że tylko bardzo niewiele drużyn zorganizowało obozy robocze.

Z dotąd zgłoszonych stałych i wędrownych obozów wymienić należy następujące:

1. I. Wadowicka: obóz stały w Kwaczale, powiat chrzanowski, od 6. lipca do 16. lipca.

2. I. Orłowska dr. Sk. obóz wędrowny z Jeleśni, Babia Góra, górna Orawa, Tatry, Spiż, Pieniny do N. Targu. Od 7. lipca — 18 dni — koszta (bez kolei) po jednej koronie dziennie.

3. I. Lw. Dr. Sk. wędrowny obóz skautowy w Krościenku pod Chyrowem od 1. do 21. lipca; koszta 40 K.

4. I. Lw. Dr. Sk. wędrowny obóz sk. z Krościenka do Zakopanego od 22—31. lipca; koszta 25 K.

5. II. i V. Lw. wędrowny obóz z Rymanowa przez Zakopane do Krakowa od 1—31. sierpnia koszta 60 K.

6. XII. i XIII. Lw. stały obóz w Podleśniowie od 10. lipca do 25. sierpnia, koszta 60 K. Kierownictwo obozu ofiarowuje skautom wędrownym kilkudniowy przytułek.

7. Sokół „Sanok". Obóz stały skautowy w Olchowcach pod Sanokiem od 15. lipca do 15. sierpnia, koszta 2 K. dziennie. Zgłoszenia do Wydziału „Sokoła" w Sanoku.

8. XI. Lw. obóz wędrowny drogą Rytro-Czarny Dunajec.

9. Stały obóz w Czerwonogrodzie, koszta 1 korona dziennie; zgłoszenia do naczelnika Sokoła dha W. Skopowskiego w Zaleszczykach.

Oprócz tego szereg drużyn urządzą krótsze i dłuższe wycieczki.

Żeński kurs skautowy w Skolem odbędzie się w czasie od 10. lipca do 2. sierpnia.

Kurs będzie zorganizowany jako wzorowa drużyna pod kierownictwem drużynowej, która równocześnie pełni obowiązki kierowniczki kursu. Pracę na kursie stanowić będą: wykłady, repetitoria, pogadanki zastępów i drużyny, ćwiczenia gimnastyczne i skautowe, gry i zabawy, układanie programów, oraz samodzielne przeprowadzenie ćwiczeń i pogadanek. W niedzielę odbędą się dłuższe wycieczki.

Żeńska kolonia skautowa w Berezowie niżnym w domu ludowym T. S. L odbędzie się w czasie od 2—31. lipca. Opłata wynosi 45 koron.

Kierownictwo ogólne kursów w Skolem spoczywa w ręku druha naczelnika Związkowego, Dra Kazimierza Wyrzykowskiego.

Kolonie i obozy poza Skolem będą lustrowane przez członków naczelnictwa skautowego i lekarzy.

Sprawy Związku sokolego.

Posiedzenie wydziału dnia 10. czerwca br.; początek o godz. 7 wieczorem. Obecni druhowie: prezes Fiszer, Biega, Czarnik, Flis, Krobicki, Missona, Osiadacz, Panek, Podlewski, Przepiliński, Rowiński, Świątkiewicz, Tarnawski, Turski, Wallek. Usprawiedliwili nieobecność dhowie: Krogulski, Dzięździelewicz, Dziekoński, Wyrzykowski. Obecny jest także druh dr. Starzyński Teofil, prezes związku amerykańskiego.

Protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto do wiadomości.

Zatwierdzono uchwały Przewodnictwa w przyjęciu gniazd i przydzieleniu ich do okręgów a to w Milówce i Pisarzowicach do okręgu I, w Bobowie do II a w Starem Siole do V.

Dh. prezes zdał sprawę z konferencyi zwołanej przez p. marszałka kraju, a z inicyatywy niejakiego Mniszka w celu zawiązania krajowego związku stowarzyszeń pielęgnujących wychowanie fizyczne młodzieży; związek ten miałby należeć do centralnego związku państwowego we Wiedniu. Konferencyę tę na razie po pewnej dyskusyi odroczono bez rezultatu. Sprawozdanie wydział przyjął zatwierdzająco do wiadomości. Po dyskusyi w której brali udział Czarnik, Rowiński, Missona, Panek. Przy tej sposobności omawiano ostatni okólnik związkowej komendy skautowej odnoszący się do udziału młodzieży skautowej w ćwiczeniach polowych sokolich. Wyrażono przekonanie, że w pewnych wypadkach można zrobić wyjątek od postawionej w okólniku zasady jedynie dla młodzieży dojrzalszej i fizycznie odpowiednio rozwiniętej. Stwierdzono też mylność poglądu, jakoby skauting nie był ściśle związany ze sokołem i wymagał większych zacieśnień. Jeżeli w poszczególnych wypadkach by tak było, to winę ponoszą wydziały tych towarzystw.

Dh Prezes zdał sprawę z rozdziału zapomogi głodowej nadesłanej przez Polaków z Ameryki. Od 31/12 1913 do 19/5 1914 nadesłano: Związek sokołów polskich 73·500 kor., Unia polska z Buffallo 1000 kor., Wincenty Domański z Filadelfii 3500 kor, (pozostałość z funduszu grunwaldzkiego), T. Dłużyński z Clerland imieniem tow. Kazimierza Wielkiego 120 kor., Związek sokołów polskich w państwie niemieckim 601 K. 73 h, Dziennik narodowy w Chicago 1000 kor., chwilowa lokacya w kasie oszczędności 489 K. 62 h. Razem 80 211 K. 35 h.

W 49 powiatach dotkniętych klęskami zeszłorocznemi a 477 gminach dano dotychczas zapomogi 4826 rodzinom liczącym 2399 głów. Akcya nie nie skończona jeszcze, ale ma się już ku końcowi. Rozdawnictwem zapomóg już to w gotowiźmie już w naturaliach zajmywali się sokoli. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości a druhowi prezesowi, który osobiście sprawę prowadził wyrażono podziękowanie.

Druh skarbnik przedstawia stan kasowy i preliminarz na rok 1914. Stan kasy z dn. 8. czerwca b. r. wynosił 957·54 K. Do 1. kwietnia b. r. powinny były wpłynąć wkładki bieżące i zaległe w kwocie 37·190 K. na to wpłaciło 45 gniazd kwotę 4·377 K. Stan ten nie może dalej istnieć; gniazda zupełnie nie są wrażliwe na urgensy skarbnika, a nie rzadkie są usprawiedliwienia, iż nie mogą posłać wkładek, bo zbierają na dom. Wobec tego uchwalił wydział wysełać bezzwłocznie do gniazd lustracye na koszt gniazd i przy lustracyi ściągać zaległości. Wszystkie takie kroki doraźne mają być ogłoszone w „Przewodniku". Zaległość za rok 1913 wynoszą: okręg I 1521·91 K (18 gniazd), okręg II 277 K (4 gn.), okręg III 657·70 K (7 gn.), ok. IV 1424 K (6 gn.), ok. V 466 K (15 gn.), ok. VI 1344 K (8 gn.), ok. VII 2499 K (17 gn.). Zobowiązania związku wynoszą 11·333 K. Preliminarz na rok 1914 wynoszący w rozchodach i dochodach 51·157 K, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Dh prezes przedstawił sprawę przynależności związku naszego do Związku Sokolstwa Słowiań-

skiego w sposób jak to uczynił na Przewodnictwie (patrz Przewodnik z czerwca b. r. sprawozdanie z posiedzeń Przewodnictwa). Wydział jednogłośnie solidaryzował się ze stanowiskiem prezesa zajętem na posiedzeniu wydziału związku sokolstwa słowiańskiego i uchwalił wniosek Przewodnictwa na zjazd delegatów do wystąpienia z tego związku.

Referent Przewodnictwa przedstawia wnioski o tegorocznych kursach: W Skolem czterotygodniowy kurs dla obecnych instruktorów skautowych i tych druhów, którzy w roku przyszłym pełnić będą obowiązki instruktorów (starsza młodzież, w obecnym roku u osób bardziej doświadczonych) obok tego tydzień wstępny dla tych, którzy ze skautingiem niezupełnie są obznajomieni i tydzień dodatkowy poświęcony uzupełnieniu wiadomości w celu pełnego wyszkolenia instrutorów (szczególniejszy nacisk będzie położyny na wiadomości wojskowe). Obok kursu dla potrzeb jego otwarty będzie obóz (kolonia) skautowy z kursem dla zastępowych skautowych. Uczestnicy płacą dwie korony 20 h. dziennie.

Kurs gimnastyczny ogólny, czterotygodniowy, o programie dotychczasowym, nieco ścieśnionym. Uczestnicy płacą 2 kor. 50 hal. dziennie.

Kurs wojskowy projektowano także w Skolem. Z powodu trudności projektuje się dwa kursy tygodniowe — w dwu stronach Galicyi — informacyje, dla komendantów drużyn, w celu pouczania ich jak w jesieni roboty prowadzić w S. D. S.

Po dyskusyi, w której uczestniczyli: druhowie Świątkiewicz, Turski, Panek, Szaynowski, Rowiński, Podlewski, Missona, Czarnik, a w której podnoszono, czy nie zaniechać w roku bież. kursu gimnastycznego i żądano nacisku na okręgi, aby urządzały kursy podoficerskie uchwalono, że kurs skautowy bezwarunkowo ma się odbyć wedle przedłożonego projektu, kurs gimnastyczny o ile będzie należycie obesłany, kurs wojskowy oficerski na wniosek I okręgu w Krakowie za subwencyą kasy związkowej (według umowy z okręgiem I), a obok tego w siedzibie jednego ze wschodnich okręgów kurs informacyjny.

Przy tej dyskusyi załatwiono kwestyę egzaminów oficerskich które po tegorocznym kursie mają być składane następującą uchwałą: Przy egzaminie sokolim oficerskim tegorocznym z przedmiotów ściśle wojskowych ma się wpisać w protokół noty; patenty oficerskie zostaną wydane kandydatom po uzupełnieniu wiadomości w zakresie ogólnym z działu gimnastycznego i skatowego i zdaniu z nich egzaminu. W tym celu ma się urządzić kurs według programu wygotowanego przez odpowiednie czynniki.

Również rozstrzygnięto kwestyę przynależności organizacyjnej instruktorów skautowych, wywołującą zamieszanie uchwałą następującą: Żaden instruktor skautowy pełniący obowiązki skautowe nie może podlegać komendzie innej organizacyi militarnej i być w niej czynnym. Podlega zatem tylko głównej komendzie skautowej. Na podstawie dawnych postanowień musi być sokołem; O ile należy do S. D. S. ma mieć z komend S. D. S. urlop na czas pełnienia stałej służby skautowej.

Po referacie o stosunku do innych organizacyi odroczono dyskusyę nad tym punktem o godz. 3 w nocy do dnia następnego.

O godzinie 10 rano dnia 11. czerwca rozpoczęła obrady komisya statutowa.

Obecni: Prezes Fiszer, Biega, Borowiec, Czarnik, Dziekoński, Flis, Gerstman, Haller, Iglicki, Kapałka, Krobicki, Missona, Osiadacz, Panek, Podlewski, Przepiliński, Rowiński, Świątkiewicz, Szaynowski, Tarnawski, Turski, Wallek, Wierzyński, Wolański, Wyrzykowski. Przewodniczyli wiceprezesi Czarnik i Turski referował projekt statutu prezes Fiszer.

W dyskusyi ogólnej dh Haller w tonie podrażnionym uznał projekt nie do przyjęcia. Po odpowiedziach dha Rowińskiego, Szaynowskiego, Biegi, Krobickiego, Wierzyńskiego i referenta przystąpiono do dyskusyi szczegółowej na podstawie projektu.

Przy § 1. wywołała długą dyskusyę nazwa towarzystwa. Większość zatrzymała nazwę dotychczasową, miejszość żądająca nazwy „Polski Sokół“ zastrzegła sobie głos na zjazd delegatów.

§ 3. doznał drobnej zmiany stylistycznej.

§§ 4. i 5. „Zadania towarzystwa i środki“ wywołał przewlekłą dyskusyę i wiele wniosków. Wreszcie uchwalono § 4 w nowem brzmieniu a § 5 według przestylizowania dha Wierzyńskiego.

§ 6. 7 i 8 pozostały bez zmiany. § 9. 10 i 11 doznały pewnych zmian stylistycznych i przestawień ustępów.

Gdy o godzinie 2-ej w południe znikła nadzieja załatwienia całego statutu, odroczyła się komisya do 5. lipca (część druhów, nienależących do wydziału, dyskutowała dalej statut) a na czwartą w południe zwołano dalszy ciąg posiedzenia wydziału.

Przeprowadzo obszerną dyskusyę nad referatem o stosunkach do innych organizacyi po której uchwalono: odpowiedzieć na odnośne pismo „drużyn Bartoszowych“ w sposób następujący: 1. Sokolstwo gotowe jest wejść w porozomienie z innemi organizacyami wojskowemi na podstawie następujących zasad: pod względem formalnym upoważniony jest do prowadzenia pertraktacyi komitet z trzech, wybrany z pośród miejscowych członków wydziału związku z prezesem lub jego zastępcą na czele; pod względem merytorycznym pertraktacye mają iść w kierunku a) ujednostajnienia rozkazownictwa i wojskowego słownictwa, b) stworzenia wspólnego komitetu, któryby się zajmował wspólnemi wydawnictwami technicznemi, co nie wyklucza prawa własnych wydawnictw, c) odbywania wspólnych ćwiczeń, d) unormowanie stosunków towarzyskich (oddawanie czci jednostkom i oddziałom, e) nie prowadzenia agitacyi wśród szeregów drużyn i skautów, nieprzyjmowania wykluczonych, f) ujednostajnienie wymogów dla szarż.

2. Porozumienie ma nastąpić pomiędzy władzami organizacyjnemi.

3. Przewodnictwo związku odniesie się do rady naczelnej „drużyn Bartoszowych“ o wspólne zaproszenie innych organizacyi wojskowych do wspólnego porozumienia.

O ile „drużyny Bartoszowe“ na propozycyę tę się nie zgodzą, należy samodzielnie zaproszenie takie wraz z programem konferencyi wysłać i ewentualne rokowania przeprowadzić.

Na zlot sokolstwa słoweńskie w Lublanie uchwalono wysłać delegacyę.

Projekt nowych agrafek do czapek i kapeluszy (w miejsce dotychczasowych, materyalnych, metalowe z tłem emaliowanem) uchwalono i polecono Przewodnictwu zawarcie umowy o sztancę itp. i ułożenie regulaminu dla tych odznak.

Również przyjęto wzór stroju ćwiczebnego dla pań, którego opis i rysunek znajduje się w Przewodniku.

Wskutek potrzeby rozdziału prac w Przewodnictwie ustąpił druh Czarnik z wiceprezesury — za co mu wyrażono uznanie — a wiceprezesem drugim wybrano dha Wyrzykowskiego i powierzono mu w zastępstwie dha prezesa kierownictwo komendy związkowej, mianując go zarazem komendantem związkowym jak niemniej kierownictwo komitetu technicznego sokolego; dwoma dalszymi członkami komendy Zw. wybrano druhów Biegę i Panka.

Uchwalono znieść dotychczasowe odznaki wydziałowych związku, a wprowadzić odznaki: „delegat związku“, „delegat okręgu“ w razie gdy taki delegat spełnia funkcye delegackie.

*

Wskutek żądania gniazda w Cieszynie, aby gniazda, które niezapłaciły jeszcze datku po koronie od członka na gniazda kresowe, uchwalonego na zjeździe w Przemyślu w r. 1909, uchwalono przyjść na zjazd delegatów z wnioskiem odpowiednim.

Posiedzenie zamknięto o godz. 8·15 wieczorem.

Ttrzydziestolecie Sokoła I. w Stanisławowie.

Obchód 30-lecia odbył się ściśle według programu. Przybywszy na plac ćwiczeń na „Dąbrowie" w towarzystwie przydzielonego do mego boku druha Niebieszczańskiedo koło godziny 5 rano zastałem już wszystkich druhów i skautów przy robocie. Według złożonego mi raportu było w pracy 450 sokołów i 150 skautów. Starszyzna: d. Dziekoński, prezes Okręgu, d. Świątkiewicz, d. Koszykowski, instr. okręgowy, d. Zawadzki, adjutant, d. Haszewski i d. Dziubiński, hufcowy skautowy z adjutantem — na koniach. Tak samo 2 delegatów drużyn strzeleckich. Trzeci posługiwał się kołem. Delegat Związku strzeleckiego pieszo. Nazwisk pp. delegatów podać nie mogę, ponieważ nie byli mi przedstawieni.

Ćwiczenia polowe ułożył i przeprowadził d. Koszykowski. Rzęsisty deszcz nie spowodował w nich żadnej przerwy. W końcowem omówieniu ćwiczeń podniół d. Koszykowski kilka usterek; zresztą z dłuższego przemówienia jego, bardzo pouczającego, nabrałem przekonanie, że ćwiczenia wypadły zadawalająco.

Między godziną 7. a 8. rano odbył się odpoczynek, poczem po defiladzie przed reprezentantem Związku na „Dąbrowie" przy muzyce kolejowej ruszono do Sokoła po sztandar. W defiladzie i w pochodzie uczestniczyło siedmiu członków zawiązującego się oddziału konnego, który wyekwipowany jest na wzór oddziału Sokoła-Macierzy. Z wyjątkiem starszyzny i oddziałów sanitarnych pod kierunkiem prezesa stanisławowskiego d. dra Olpińskiego, wszyscy z karabinami. Przeważał strój polowy.

Ze Sokoła przybył pochód na boisko przy ul. Kazimierzowskiej na granicy wsi Krechowic. Nabyte od gminy za 7000 k. stare cegielnisko uporządkowano wielkim kosztem pod kierunkiem d. Szporka bardzo ładnie i celowo. Samo boisko ćwiczebne pomieści 2000 druhów. Zamierzone jest urządzenia tennisówki, ujeżdżalni krytej i otwartej. Wybudowano już pawilon stały i szatnie. Studnia na miejscu.

Tam odprawił cichą mszę św. ks. katech. Taranowicz. Śpiewał chór Szopena. Gminę reprezentował wiceburmistrz p. Sobota. Z drużyn strzeleckich przybył oddział liczący 27 członków. Straż ogniowa ochotnicza stawiła się w komplecie. Były także delegacye stowarzyszeń przemysłowych z chorągwiami. Uczestnicy zlotu — Sokoły i Skauty w pełnej liczbie raportowej. Przybyły skautki miejscowe, kołomyjskie i bukowińskie. Publiczności nie wiele. Po nabożeństwie przemówił d. Dziekoński imieniem okręgu i gniazda stanisławowskiego, po nim imieniem miasta p. Sobota, zakończył delegat Związku sokolego.

Odpoczynek w obozie zamkniętym do godziny 4. Podczas niego próby.

Po godzinie czwartej napływała publiczność bardzo licznie. Pogoda dopisała do końca. Ćwiczenia, które zyskały gorące uznanie, odbyły się w czasie i w tempie należytem. Wszystkie — z wyjątkiem skautowych — prowadził d. Świątkiewicz.

Do ćwiczeń wolnych laskami w 4 obrazach stanęło 130 Sokołów. Ćwiczenia wolne Sokołów układu d. Świątkiewicza w 5 obrazach wykonało 296 druhów — doskonale; dolny strój polowy lub uroczysty, koszulki przeważnie białe gimnastyczne, wyjątkowo polowe — efektowniejsze i dla ćwiczących z pewnością wygodniejsze białe

Skauci wybudowali bardzo sprawnie i szybko most, po którym przeszedł cały hufiec i przejechał konno dowódca; podczas budowy i rozbiórki założyli inni obóz i wykonali ćwiczenia sygnalizacyjne i inne. Po zejściu ich z boiska przedstawił d. Hamburger ćwiczenia wolne 49 skautów kołomyjskich, którzy weszli na boisko gęsiego począwszy od najsłuszniejszych do najniższych; wszyscy boso i w krótkich spodeńkach czarnych. Ćwiczenia, pochód w linii wyciągniętej i budowanie piramid wykonano znakomicie.

Tak samo wypadła wzorowo musztra z karabinami 28 czwórek druhów przeważnie w strojach polowych.

Zakończyło przemówienie d. Dziekońskiego do wszystkich druhów na temat wychowania sokolego we wszystkich jego kierunkach; poczem wszyscy druhowie, którzy zostają w okręgu VII, przedefilowali przed ustawionymi w czworobok na środku boiska druhami, którzy z dniem 1. lipca przechodzą do nowo utworzonego okręgu X.

Dr. F.

DZIAŁ SKAUTOWY.

Ćwiczenia skautów z S. D. S.

Okólnik Naczelnictwa Skautowego w majowym numerze Przewodnika dotyczył między innymi sprawami, także wspólnych ćwiczeń skautowych z D. S. S. Rzecz ta wymaga nieco szerszego omówienia, tembardziej, że jak mi wiadomo w niektórych gniazdach nie zupełnie zrozumiano intencye tego okólnika.

Przy sposobności lustracyi innych działów pracy sokolej i przy innych sposobnościach zauważono niejednokrotnie, że skautów używa się w czasie ćwiczeń w sposób nieodpowiedni. Tak n. p. na ćwiczenia S. D. S. w miejscowości D. przybyła drużyna skautowa z B. odległego o przeszło 12 km, i po półdniowych trudach bezpośrednio wróciła do B. W innej znów miejscowości miały odbyć się ćwiczenia S. D. Ponieważ na zbiórkę przyszło tylko niewielu (około 8) członków S. D., a pod ręką była drużyna skautowa, włączono poprostu skautów do Stałej Drużyny. Takich przykładów możnaby podać więcej. Często uważa się skautów za „pośledniejszy gatunek broni", każe się im gonić z doniesieniami itp., a wszystko bez uwzględnienia, że to są młodzi chłopcy, dla których przemęczenie może stać się niezmiernie szkodliwem, początkiem charłactwa fizycznego.

W wychowaniu skautowem pierwiastek wojskowy może być uwzględniony tylko jako część całokształtu pracy, a zachwianie równowagi pomiędzy stroną fizyczną wogóle, wojskową w szczególności, a stroną intelektualną i mozolną wychowania odbija się niezmiernie ujemnie, dając jako wynik typy o mało lotnej myśli, nie interesujące się ogółem zjawisk społeczno-politycznych. Jest rzeczą charakterystyczną, że w wielu drużynach sami chłopcy zdali sobie sprawę z ujemnych stron ciągłego „wojowania" i potrafili wpłynąć na zmianę kierunku pracy. Wiemy, jak mało czasu przeciętny chłopiec może poświęcić pracy skautowej, jakże więc znajdzie czas na ogół ćwiczeń, pogadanek skautowych, gimnastykę, jeśli stale i ciągle będzie się go absorbować ćwiczeniami wojskowemi z S. D. S. Z tego założenia wyszło Naczelnictwo Skautowe pozwalając skautom na udział w ćwiczeniach S. D. S. tylko wyjątkowo, w razie większych ćwiczeń n. p. zlotowych. Być może, że ten rozkaz utrudni przeprowadzenie niejednego ćwiczenia Stałym Drużynom z powodu zbyt małej ilości jawiących się, ale na to zdaje się inna jest droga, niż posługiwać się skautami.

Jeśli się ma mówić o upośledzeniu pierwiastku wojskowego w wychowaniu skautowem rzekomo spowodowanem tym okólnikiem, gdyż odbiera się chłopcom sposobność do zaprawy wojskowej przez udział w ćwiczeniach polowych, to należałoby przedewszystkiem omówić wartość pedagogiczną dla chłopców tych ćwiczeń. Jednak

ten ważny szczegół w niniejszem rozważaniu należy pominąć jako przekraczający ramy artykułu. Nie można jednak pominąć stwierdzenia, iż na tych ćwiczeniach ma się główny wzgląd na komendantów i ich wyszkolenie się a nie na poszczególnych tyraljerów. I w tem stwierdzeniu tkwi zasadniczy powód wydania omawianego rozkazu czy zakazu. Nadto uczyniono go w interesie, dobrze zrozumianym, wykształcenia znakomitego tyraljera. Jeżeli się bowiem weźmie pod uwagę, że ćwiczenia skautów w polu odbywają zwyczajnie w zastępie a nie drużynie, która właściwie jest jednostką administracyjną a nie techniczną, gdyż taką jest tylko zastęp, że w ćwiczeniach tych kładzie się a przynajmniej kłaść się powinno nacisk główny na wykształcenie jednostki, tak w kierunku wyrobienia zmysłów, rozbudzenia zdolności spostrzegania wszystkiego w otoczeniu, umiejętności znalezienia się w terenie i wykorzystania naturalnych zasłon, przezwyciężenia przeszkód w pochodzie itp. — jak w kierunku wyrobienia fizycznego w przezwyciężaniu trudów i odporności na wpływy klimatyczne, to każdy myślący a nieuprzedzony przyznać musi, iż ćwiczenia skautowe, oddzielnie prowadzone są przygotowaniem w najlepszym stylu do służby tyraljerskiej i wogóle wojskowej w polu. Stałe drużyny złożone w przyszłości z druhów, którzy przeszli taką szkołę mogą być naprawdę znakomitym materyałem pomocniczym w przygotowaniu się do zadań służby komendantów.

Jeszcze jedna sprawa, najmniej nadająca się do omawiania i najprzykrzejsza. Mimo wielu okólników i poleceń władz sokolich jeszcze ciągle zakaz używania alkoholu na ćwiczeniach nie jest tu i ówdzie bezwzględnie przestrzegany. Nietrudno sobie wyobrazić jakie wrażenie wywrzeć musi na młodego chłopca, może jeszcze niezupełnie ideę skautową rozumiejącego, któremu imponuje starszy, członek organizacyi wojskowej, gdy chłopiec widzi, że nie szanuje się zakazów, że przekracza się je świadomie, nieraz z lekceważeniem. Jeśli dodamy do tego powszechną w niektórych środowiskach manię ciągłego krytykowania władz i zarządzeń, często rozpolitykowanie, to chyba wystarczy, by zachowywać miarę i ostrożność w oddawaniu skautów pod te wpływy.

Zupełnie zgodzić się można na to, że udział skautów w ćwiczeniach S. D. S. przyczynia się do zacieśnienia stosunków między Sokolstwem a harcerstwem, słuszna również jest uwaga jednego z gniazd, że inne organizacye militarne bez skrupułów oddziaływają na skautów w kierunku zyskiwania ich dla siebie, Sokół natomiast boi się by go nikt nie mógł podejrzewać choćby o cień takich starań.

Byłoby jednak tylko dowodem słabości Sokolstwa, gdyby nie wartością swoją wewnętrzną, nie wielkością idei sokolej, ale zewnętrznymi środkami usiłowało związać młodzież z sobą. Członkowie wydziałów, Sokoli wogóle mają tyle sposobności stykania się ze skautami i oddziaływania na nich drogą wpływu osobistego, że forsowanie wspólnych ćwiczeń celem zbliżenia skautów do sokolstwa jest rzeczą zupełnie zbędną, a jak doświadczenia wykazują nieraz pod różnymi względami szkodliwą. Zresztą wolno tym i owym czynnikom tworzyć „skauting czerwonych“ i innych, jako robotę czysto polityczną i konkurencyjną, cechą prawdziwego harcerstwa polskiego przy Sokole musi pozostać i nadal niezależność od wszelkich wpływów partyjnych. Sokół dawał i daje najwięcej gwarancyi, że nie nadużyje swego wpływu na młodzież dla celów ubocznych i dlatego Sokołowi społeczeństwo przyznaje prawo organizowania harcerstwa. Jest rzeczą zrozumiałą, że kiedy powstaną „czerwone“, „czarno-żółte“ i inne „skautingi“, a społeczeństwo nie zareaguje odpowiednio, harcerstwo polskie, nawet sokole, straci tę niezmiernie dodatnią cechę jedności, przestanie być czynnikiem niwelacyjnym wszelkie wpływy partyjne, zawiedzie nadzieje tych wszystkich, którzy widzą w niem podstawy partyjne, do skonsolidowania narodu. Sokół jednak do takiej roboty ręki nie przyłoży, poczyni chyba wszelkie ustępstwa byle tę jedność zachować. Nie wolno mu więc dawać najmniejszych podstaw do twierdzenia, że Sokół łączności swej organizacyjnej z harcerstwem dla swoich celów nadużywa, a zarzut taki postawićby mogły inne organizacye wojskowe, gdyby skautom również z niemi nie pozwolono ćwiczyć. *St. Sedlaczek.*

Związek zachodnio-europejski.

Niedużo ich jest. Byli: w Paryżu, Leodjum, Verriers kupiąc stale osiadających tam na czas nauki przeważnie Polaków, powstali w Guesnain, Lallaing, Barlain, gdy ich fala niosąca robotnika polskiego na obczyznę wyrzuciła na granicy Francyi i Belgii, świeżo się zorganizowali ciż robotnicy za przykładem powyższym w Eschsür-Azette, Bully-Montigny i Lens. To Polacy, którzy uważają organizacyę sokolą na obczyźnie za najsilniejsze wiązadło narodowe i który dla ułatwienia sobie żywota organizacyjnego związali się w związek. Raz się zwołali przed dwoma laty do Lallain w tym roku zwołali się na zlot do Barlain w dniach 31. maja i 1. czerwca. Program zlotu był następujący: Przyjazd do Barlain (w departamencie Pas de Calais) wszystkich uczestników zlotu o 2. po południu i powitanie uczestników jak i miejscowe władze przez przewodnictwo Związku. Po krótkiem nabożeństwie w kościele pochód udał się na miejsce ćwiczeń. Ćwiczenia mają się rozpocząć o godz. 3. a po spoczynku i posiłku wieczorem zebranie wydziału. Na drugi dzień zawody okręgu, nabożeństwo, ćwiczenia powtórne i pożegnanie.

Cyfrowego i fachowego sprawozdania ze zlotu brak nam. Natomiast zamieszczamy opis jego według sprawozdania widza zamieszczony w paryskiej „Polonii“.

Wtóry Zlot Zachodnio-Europejskiego Związku Stowarzyszeń Sokolich odbył się w zgoła niezwykłych warunkach, wyszedł zwycięsko z próby, na którą żadne z naszych ognisk sokolich nie śmiało by się odważyć. Miejscem bowiem Zlotu było Barlin, w północnej Francyi, Gniazdo, przeżywające, razem ze swą kolonią polską, chwilę organizowania tej opuszczonej dotąd, wątłej w istocie, placówki. Stąd cel Zlotu, krom porachunku sokolich sił, łączył się bezpośrednio z ryzykownem zamierzeniem dodania otuchy nowej placówce, skłonienia dla idei sokolej ociężałych i gnuśnych.

I cel ten został wzupełności osiągnięty. Nieliczne, odrodzone ledwie z niemocy Gniazdo Barlin wytężyło wszystkie siły, aby niezasobna w środki drużyna sokoła godnie wywiązała się z ciężkich obowiązków gospodarczych, aby zewnętrzna strona Zlotu wypadła równie świetnie, jak w Lallaing. Energia Wydziału, pod wodzą prezesa Gniazda, Kazimierza Trzebiałowskiego, wzięła się za ręce z zabiegliwością kapłana polskiego, księdza Szałkowskiego, i, co należy podkreślić z uznaniem i wdzięcznością, zdobyła sobie pomoc i chętne współdziałanie Zarządu kopalń, powolność zupełną i merostwa i władz administracyjnych. Francuzi sekundowali Zlotowi z całą przyjaźnią i nie żałowali ani trudu, ani ofiar, byle polskie święto sokole wypadło pomyślnie. Nigdy jeszcze i nigdzie tyle uprzejmości nie okazano we Francyi sokolim oddziałom, nigdy tyle serdecznego powitania nie zgotowano, na ziemi francuskiej, naszym sokołówkom. Udzielono i boiska francuskiego i francuskiej sali zebrań, i miejsca na noclegi i chorągwi i zieleni na wieńce i girlandy, i zasiłku pieniężnego Gniazdu i nawet sprawności malarskiej do wypisania na bramce tryumfalnej polskiego „czołem“. Zacni, dobrzy ludzie mieszkają w Barlin, ale i lud nasz góniczy siła poczciwości w sobie dźwigać musi, jeżeli taką przyjaźń imieniowi polskiemu zdobył.

Zlot był stosunkowo mniej licznym i to jedynie z uwagi na oddalenie Barlin od innych Gniazd Związku i niezmiernie uciążliwą komunikacyę. Najgromadniej przecież stawiło się Gniazdo Lallain, bo w liczbie około stu luda, najsłabiej zaś Gniazdo Paryż, bo tylko w delegacyi kilku druhów z prezezem swym nowoobranym, p. Antonim Szawklisem, na czele; wina tej ociężałości Paryża spada, w tym razie, na zmiany w Wydziale, stan przejściowy, który uniemożliwił przygotowania. I tu stała się wielka szkoda, boć nie trudno sobie wystawić, iż Gniazda górnicze radeby mieć Paryż za wzór dla siebie, za przykład rozumnego rozwoju sokolego... Należy ufać, iż to zło rychło ustąpi i że Gniazdo paryskie, pod przewodem nowego Wydziału, odrodzi się z chwilowej niemocy i rozterki przejściowej. Dwa wzamian młode Gniazda, Lens i Bully Montigny, z prezesami swymi, Kurzawą i Flizem, stawiły się niemal w pełnym swym składzie i w ordynku i ćwiczeniach dotrzymywały placu gniazdom macierzystym Związku; inaczej i być nie mogło, boć Gniazda te posiadają zawiązek tęgich druhów. Gniazdo znów Guesnain wystąpiło skromniej niż na zeszłorocznym Zlocie, lecz bodaj dla pomienionej, bardzo trudnej, komunikacyi.

Początek zlotowych uroczystości przypadł na chwilę, gdy Wydział Związku z delegacyą paryską stanął na rynku w Barlin, gdy, zgromadzone już i ustawione w szyku, Gniazda wybuchnęły pełnem zapału „czołem“ a dźwięki marsza sokołów zmieszały się z komendą „Czapki w lot“ i tuż potem rozkazami „baczność“ — „na prawo zwrot“ — „w pochód!“. Wydział Związku zamienił krótkie uściśnienia z Wydziałem Okręgu, Prezesami Gniazd i złożył podziękowanie, przybyłym na rynek, merowi Barlin i inżynierowi okręgowemu, p. Thiebault, i pochód rozwinął się w długą barwną wstęgę w stronę kościoła. Tu zabrzmiała pieśń „Święty Boże“, rozległy się słowa błogosławieństwa i wnet sformowane szeregi ruszyły na boisko. Tu zarządzono chwilowe spocznienie, dla ucieszenia się wzajemnego, dla powitania bliższego, dla dania możności miejscowej inteligencyi francuskiej zajęcia, przygotowanych dla niej miejsc.

Popisy gimnastyczne rozpoczęły sokolice z Lallaing i za niemi chłopcy, których ćwiczenia z ciupagami, pod muzykę, wypadły bardzo dobrze. Dalej, ćwiczenia z lancami, również Gniazda Lallaing i ciągle pod dowództwem dzielnego, niezmordowanego naczelnika, Stanisława Józefowicza, i również pod muzykę, wykonane były z animuszem. Po tych wstępnych popisach, nastąpił główny moment Zlotu i pierwszy występ całego Okręgu górniczego, pod przewodem naczelnika, druha, Franciszka Narożnego. Łan istny druhów zaległ boisko i łan ten wykazał się tak sprawnym rytmem wolnych ćwiczeń, tak doskonałym ordynkiem sokolim, iż Francuzi i Polacy zgotowali mu gorącą owacyę. Owacyę zasłużoną sprawiedliwie, bo tej miary popisu Związek, młodziutki jeszcze, nigdy nie oglądał. Na zakończenje, druhowie otoczyli półkolem gości, sztandary ustawiły się na skrzydłach i druh Prezes Związku przemówił po francusku do przedstawicieli władz miejscowych, kładąc nacisk na ideowe znaczenie immigracyi gróników polskich do Francyi i czyniąc przesłanki do prastarego braterstwa dwu narodów. Dźwięki Marsylianki i serdeczne podziękowania francuskie zakończyły tą należną gościnności francuskiej owacyę.

Wybornie wykonane ćwiczenia z żerdziami miały być finałem popisu zlotowego, nie były przecież, ileże, na usilne prośby zebranych, raz jeszcze musiano zezwolić na występ dziewczątek i dziarskich chłopców.

Nastąpiła godzina posiłku a tuż po niej uroczyste zebranie, podczas którego przemawiali Prezes Okręgu, zacny druh Stefan Rejer, druh Prezes Antoni Szawklis, druh Kazimierz Trzebiatowski, Narożny, Moranty, Brzozowski, Kurzawa i Fliz i przewodniczący, druh Prezez Związku.

Dyplomy honorowe przyznano druhowi naczelnikowi Okręgu, Narożnemu; — druhowi naczelnikowi Gniazda Lallaing, Stanisławowi Józefowiczowi; Gniazdom Guesnain, Lens, Barlin, Bully-Montigny. Nadto Gniazdo Lallaing, za całość ćwiczeń i wzorowe prowadzenie idei sokolej, otrzymało orła białego, haftowanego, na swój stół prezydyalny. Naczelnik zaś, Józefowicz, w darze od Prezesa Związku, otrzymał sztych kolorowy artysty Chełmińskiego, przedstawiający Księcia Józefa pod Lipskiem.

Wszystkim nadto Gniazdom rozdano jednolite karty legitymacyjne.

Wieczór ten zakończyła poufna narada Prezesów: Związku, Okręgu, Gniazd z kapłanami polskiemi. Młodzież podczas, w „klubie polskim“ poszła w pląsy.

Nazajutrz, pobudka wojskowa obudziła drużyny o szóstej rano na posiłek i na Mszę. Sokoli w pochodzie ruszyli do kościoła. Nabożeństwo, w asystencyi miejscowego księdza dziekana, odprawił, ks. Szałkowski, słowo Boże wygłosił ks. Ignacy Świąder. Po nabożeństwie, odbyły się wolne zawody, w których zwycięzcami ogłoszono Gniazdo Bully-Montigny i druha naczelnika Związku, Wiwegera, który, jak przystało, nie dał się nikomu ubiedz.

Podczas zawodów, prezydyum, spełniając sympatyczną powinność, składało wizyty z podziękowaniem merowi, władzom kopalnianym i proboszczowi.

O godzinie drugiej w południe, znów zebrano się na sali dla wysłuchania pożegnalnego przemówienia, po którem, w pochodowym ordynku, ruszono na rynek. Tu salutowano sztandary i tu nastąpiło serdeczne, otuchy i miłości pełne, rozstanie... Jeszcze zabrzmiały dźwięki marsza sokołów, jeszcze czapki w lot sobie się skłoniły i oto święto sokole minęło, wtóry Zlot się dokonał.

Można rzec bez przesady, iż Zlot tegoroczny, mając na uwadze ciężkie warunki miejsca, w którym się odbywał a dalej okoliczność, iż druhowie w kraju nie mogą sobie nawet wyobrazić, ile obowiązków obywatelskich, nie mających nic wspólnego ze zwykłemi zadaniami sokolstwa, Gniazda Zachodnio-Europejskiego Związku pełnić muszą że, Zlot ten wręcz doskonale dał rezultaty. Gniazda wzmocniły się, przeszły trudne początki i mogą mierzyć się z tymi, którzy mają i środki materyalne, i pomoce i instruktorów i ziemię ojczystą pod nogami.

Bez pomocy kraju, a raczej przy zupełnej obojętności krajowych Związków, praca sokola nie tylko rozwija się, nie tylko ducha sokolego krzepi ale i troszczy się o wszystko, co dotyczy naszego polskiego wychodźtwa.

A goście z Paryża? Iluż było na Zlocie tych, którzy tak często o ludzie tu rozprawiają, tak zapalczywie przypisują się do jego imienia? Ilu paryskich Polaków skorzystało ze sposobności jedynej zobaczenia ogniska polskiego? — Dwie panie i jeden pan!..

Bodaj że lepiej, iż deklamatorzy, fabrykanci frazesów pustych, ludzie wartkiego słowa a mdłego czynu, lepiej że nie pojechali, że dali raz jeszcze świadectwo swych oświadczeń nicości.

Lud polski sobie idzie. Zawiera znów wrota swego gościńca i w ciszy pracować dalej będzie, aby imieniowi polskiemu szacunku przyczyniać, aby mowa polska wychowywała dziatwę, aby dobra tradycya kwitła śród niego i tu, na obczyźnie. *Druh.*

Kronika sokola.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

Hojny dar. Wychowanie fizyczne młodzieży, troska o zdrowe przyszłe pokolenia, troska zatem o jeden z bardzo ważnych postulatów przyszłości narodowej zyskuje coraz więcej zrozumienia i pobudza szlachetną ofiarność obywatelską na te cele. Oto świeżo pan Zygmunt Lewakowski, znany przemysłowiec naftowy i poseł do Rady państwa i Sejmu, uczynił w zeszłym miesiącu na rzecz Związku zapis pięknej realności w Pustomytach, miejscowości położonej o niecałe pół godziny drogi od Lwowa, składającej się z domu piątrowego o dwudziestu kilku ubikacyach, wraz z pewnem hotelowem urządzeniem (Pustomyty są rodzajem uzdrojowiska) i otaczającego go blizko 3 morgowego ogrodu z pięknym zagajnikiem świerkowym. Dar swój przeznaczył pan Lewakowski na potrzeby letnich prac sokolstwa, a w pierwszej linii na kolonię skautową. Oprócz tego dał pan Lewakowski nieco gotówki na doprowadzenie domu do stanu używalności. Przewodnictwo związku złożyło obydwojgu państwu Lewakowskim, w Pustomytach mieszkającym, podziękowanie za wspaniały dar obywatelski, jak niemniej za szczerą życzliwość dla zadań sokolstwa, której wyraz dał pan Lewakowski w rozmowie z członkami Przewodnictwa. Pan Lewakowski okazał dużo zainteresowania się temi sprawami i oświadczył, że mając je teraz ciągle przed oczyma będzie je z tem większą życzliwością i w przyszłości otaczać.

W bieżącym okresie wakacyjnym związek urządza w Pustomytach kolonię skautową, o której szczegóły mieszczą się w tym numerze na innem miejscu.

Związkowy egzamin gimnastyczny. Dnia 7. czerwca b. r. poddało się ze zgłoszonych 10 — sześciu druhów egzaminowi związkowemu, upoważniającemu do samodzielnego kierowania wychowaniem sokolem w towarzystwach związkowych. Egzamin przeprowadziła komisya związkowa pod przewodnictwem prezesa Związku według programu ogłoszonego w Przewodniku z maja b. r. Egzamin trwał cały dzień. Komisya uznała dhów: Dziopka Jana z Gorlic, Holuba Stanisława Lwów-Macierz, Skarbowskiego Włodzimierza z Brodów, Wojnara Jana z Michałkowic (Śl. austr.), Zielinę Gustawa z Karwiny (Śl. austr.) za „uzdolnionych z odznaczeniem do samodzielnego prowadzenia wychowania sokolego“, zaś dla Jänicha Tadeusza z Żywca za uzdolnionego jako siła pomocnicza.

Druh Karol Rzepecki, właściciel „Wielkopolskiej księgarni nakładowej“ w Poznaniu udał się w dniu 2-go b. m. na zawezwanie prokuratoryi do miejscowego więzienia. Wiadomo, że został na początku r. b. skazany za sprzedaż śpiewnika sokolego, w którym dopatrzono się z piosenek „podburzających do gwałtów“ przeciwko narodowości niemieckiej. Liczne procesy polityczne, jakie p. Karol Rzepecki przechodził w dwudziestoletnim okresie swej pracy społecznej, kończyły się albo uwolnieniem (Zlot w Niegolewie, „Kwiatek“ dla Weteranów 1863 r.) albo też karą pieniężną (Zlot w Miłosławiu, Obchód 1863 r. w Bazarze), nieraz niestety wielce dotkliwą. Z powodu działalności p. Rzepeckiego na niwie publicystycznej, agitacyjno-wyborczej, pracy jego w „Straży“ i w „Sokole“ miały władze rządowe zawsze baczne na niego oko. Z ostatniej walki o „Bitwę pod Grochowem“, W. Kossaka zwolnioną od konfiskaty, wychodził p. Karol Rzepecki często zwycięsko — aż raz wreszcie zapadł wyrok na karę więzienną. Pan Karol Rzepecki może być pewnym że odprowadzają go za mury więzienne współczucie rodaków, że towarzyszą mu szczere uznania dla długoletniej pracy i życzenia, aby zdrów i niezłomny powrócił do pracy; los jego jest losem wszystkich „działaczy“ w zaborze pruskim, ale tem większem jest za to uznanie, tem głębszym szacunek współziomków.

Knihinin-kolonia. Polskie Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Knihininie-kolonii donosi: W niedzielę dnia 2. sierpnia 1914 odbędzie się poświęcenie sztandaru; aktu poświęcenia dokona Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Władysław Bandurski.

Uroczystość szkolna sportowo-gimnastyczna szkół średnich Austryi dolnej 1914, urządzona staraniem „Olympijskiego komitetu dla Austryi“.

Nie wiele spodziewałem się zobaczyć, przeglądając program „dziesięcioboju uczniów szkół średnich Austryi dolnej“ w dniu 22. maja b. r. Poznałem bowiem przedtem wyniki pracy na polu fizycznego wychowania młodzieży szkół ludowych i nie byłem nimi wcale zachwycony.

Pociągnęła mnie jednak zasada, że wszędzie można się czegoś nauczyć, a wreszcie uwaga, że odbędą się: „Ribbstolübungen der Badener Mittelschulen Leiter: Turnlehrer Dostal“. Poszedłem więc i wyznaję — doznałem miłego rozczarowania. Widocznem jest, że nauczyciele gimnastyki szkół średnich Austryi dolnej, czasu przeznaczonego na fizyczne wychowanie nie marnują ale, że obowiązki swe wykonują po obywatelsku. Wprawdzie możnaby pracy tej tu i ówdzie pod względem technicznem niejedno zarzucić lecz wszędzie musi się przyznać rzecz najważniejszą: wszędzie jest widoczna rzetelność i sumienność w pracy, a także znaczny postęp pod względem doboru środków. Na program złożyły się popisy gimnastyczne i zawody, a uroczystość rozpoczęto uroczystym pochodem wszystkich ćwiczących. Było ich razem około 500 z 33 szkół średnich Austryi dolnej.

We wszystkich okazach gimnastycznych znać na każdym kroku reformę, polegającą na wprowadzeniu wielu pierwiastków ze systemu Linga.

Również zastosowano tu metodę masowego ćwiczenia.

Wszystko, co robiono nie było obliczone na efekt, lecz było zwykłą lekcyą gimnastyczną prawie bez przyrządów, gdyż tylko do skoków użyto stojaków z poprzeczką i kozłów. Wszystkie ćwiczenia wykonywano masowo. Wogóle znać na każdym kroku wielki wpływ systemu Linga, wobec czego możnaby z zupełnem uzasadnieniem zaryzykować twierdzenie, że wprowadzenie czystego systemu Linga, także do szkół średnich męskich w Austryi, jest kwestyą tylko krótkiego czasu.

Uzasadnia to chociażby tylko lekcya nauczyciela Dostala przeprowadzona według czystego systemu Linga. Lekcya ta podobała się Wiedeńczykom bardziej niż wszystkie inne okazy, jakkolwiek wystąpiła tu zaledwie mała garstka uczniów w białych szwedzkich kostyumach. Ćwiczenia wypadły prawie bez zarzutu, a liczne gratulacye, jakie składano J. Antolowi po ćwiczeniach, także ze strony wojskowych świadczy najwymowniej, że i nad Dunajem system Linga się przyjmie, jakkolwiek na razie trudności są te same co u nas: brak odpowiednich sił nauczycielskich.

Si.

Sokoli strój polowy

metr sukna na bluzę i spodnie cieńsze . . . K. 7·—
" " " " " " i świtkę, grubsze " 8·—
guziki do bluzy 8 większych i 12 mniejszych " 1·70
para kamaszy włóczkowych . . . . " 4·20
" sztylp skórzanych w trzech wielkościach dł. 33, obj. 40 cm., 41×34 i 42×35 . . " 8·—
sweater (na porę chłodną) . . . . " 13·—
" " " " zapinany na guziki " 14·—
pas skórzany z dwoma karabinkami . . . . " 5·—
" " bez karabinków . . . . . . " 4·—
koszula z materyi flanelettowej . . . . . " 13·50
" " lżejszej . . . . " 6·50
kapelusz z paskiem . . . . " 3·80
czapka polowa . . . . " 4·—
paski do kapeluszy (podpinacze) . . . . . " 1·—
plecaki z płótna nieprzemakalnego . . . . 8 i 11·—

C[illegible]nik

przyrządów do gim[illegible] szwedzkiej systemu Ling'a,

wy[illegible] w pracowni

Franciszka [illegible]yńskiego w Żółkwi.

Przęsło drabinkowe jedn[illegible]ałowe (ribbstol), sosnowe z okuciem i montowaniem . . . . od 23·— K. do 26·— K.
Łata (bomm) 1 m. bież[illegible] . . . . . . " 3·20 " " 3·60 "
Słupy przyścienne do ła[illegible] . . . . . . " 21·— " " 24·— "
" " " " z przezmianem " 32·— " " 36·— "
" środkowe do układania w trójkąt " 28·— " " 33·— "
" " " " w sali lub na boisku . . . . " 30·— " " 40·— "
Ławka szwedzka sosnowa z okuciem . " 22·— " " 28·— "
Krata trójdziałowa 5 m. wysokości, stojaki owalne . . . . " 50·— " " 56·— "
Skrzynka składana z 6 części 128×138, szerok. 73 cm. . . . . " 110·— "
Siodełko szwedzkie z okuciem . . . . " 19·— " " 22·— "
Żerdzie do wspinania, sosnowe 1 m. bież. " 1·20 " " 1·60 "

Powyższy cennik obejmuje przyrządy, wykonane z drzewa politurowanego bez okucia i bez montowania. Na żądanie uskutecznia firma także okucie i montowanie za osobnem wynagrodzeniem. Inne przyrządy wyrabia firma na żądanie za cenę osobno ugodzoną.

W Admin. „Przewodnika gimnast." Lwów, Sokoła 7, i w księgarni Gubrynowicza i Syna we Lwowie

do nabycia: Koron

Wzory druków dla S. D. S.:
1. Rodowody 100 egzempl. . . . . 1·—
2. Legitymacye 100 egzempl. . . . . 3·—
3. Wykaz członków czynnych I. stopnia 10 arkuszy . 0·50
4. Wykaz ewidencyjny czł. w służbie nieczynnej I. stop. 10 arkuszy . . . . 0·50
5. Wykaz ewidenc. osób zgłaszających się do jakiejkolwiek służby II. stopnia, 10 ark. . . . . . . 0·50
6. Książeczki dla zastępowych na cały rok, opr. 2 egz. 1·—
7. Spis frekwentantów szkoły (4 ark.) . . . . . . 0·30
8. Dziennik zajęć (5 ark.) . . . . 0·50
9. Krótkie tymczasowe praktyczne wskazówki dla wykształcenia w boju zastępu, plutonu i drużyny 0·20

Wzory igrzysk i piramid 95 tabl. (A. Hamburger). Zeszyt I. i II. po . . . . 1·—
Zakres materyału ćwiczeb. dla dorostu sokolego (A. Durski) 0·20
Zarys systemów i metod gimnastycznych i ich rozwój od najdawniejszych do najnowszych czasów (E. Cenar) 0·50
Zarys organizacyi polskich gimnast. Tow. sokolich. (Dr. X. Fiszer). Wydanie II. popr. i zwiększone . . . . . 1·—
Zarzuty A. Mossa w świetle fachowców (E. Cenar) . . 1·—
Zasady walki (T. Dąbrowski i M. Buczkowski). . . . . 1·—
Zbiór ustaw sokolich, wydanie II. . . . . 2·—

Przesyłka tylko za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

Cztery marsze na trąbkę

dla S. D. S. i Drużyn Skautowych
napisał **A. K.**
do nabycia w magazynie dostaw Zw. Sokol.
Cena egzemplarza 10 halerzy.

Czechowiczówna-Sikorski.

Gry i zabawy ruchowe

Cena egzemplarza 2 K. 50 h. — Do nabycia w Admin. „Przewodnika gimnastycznego".

MAPY

wszyskich miejscowości Galicyi w skali 1:75.000, oprawne w płótno, o ile zapas starczy, po 1 koronie za egzemplarz. — Przy zamawianiu podać należy numery stref i kolumn.

Miejscowość	Strefa	Kolumna	Miejscowość	Strefa	Kolumna
Bardyjów i Muszyna	8	XXIV	Ökörmező	11	XXIX
Biała i Bielsko . . .	6	XX	Pilzno i Ciężkowice	6	XXIV
Beresteczko i Szczurowice	4	XXXII	Płazów	4	XXVIII
Bochnia i Czchów .	6	XXIII	Podwołoczyska . . .	7	XXXIV
Brody	5	XXXII	Pomorzany	7	XXXII
Brzostek i Strzyżów	6	XXV	Porohy	11	XXX
Brzozow i Sanok . .	7	XXVI	Przemyśl	6	XXVII
Busk i Krasne . . .	6	XXXI	Przemyślany	7	XXXI
Dobromil	7	XXVII	Rabka i Tymbark .	7	XXII
Dolina	10	XXX	Radziechów.	4	XXXI
Drohobycz	8	XXIX	Rawa ruska	5	XXIX
Dukla—Przełęcz . .	8	XXV	Rohatyn	8	XXXI
Grybów i Gorlice .	7	XXIV	Ropczyce i Dębica .	5	XXV
Hliboka.	13	XXXIV	Rudki i Komarno .	7	XXIX
Jagielnica i Czernelica	10	XXXIII	Rudnik i Raniszów .	4	XXVI
Janów i Biłgoraj . .	3	XXVII	Ruszpolyána	14	XXXI
Jarosław	5	XXVII	Rzeszów i Łańcut .	5	XXVI
Jasło i Dukla . . .	7	XXV	Sambor.	7	XXVIII
Jaworów i Gródek J.	6	XXIX	Skałat i Grzymałów	8	XXXIV
Kamieniec podolski	11	XXXV	Skole	9	XXIX
Kamionka Strum. .	5	XXXI	Smorze i Also-Vereczko	10	XXVIII
Kirlibaba	15	XXXII	Śniatyn	12	XXXIII
Kołomyja	11	XXXII	Stanisławów	10	XXXI
Kopyczyńce	9	XXXIV	Stary Sambor . . .	8	XXVII
Körösmezö i Mikuliczyn	12	XXXI	Steniatyn	3	XXXI
Kraków	5	XXII	Storożyniec i Davideny	13	XXXIII
Krzeszowice i Chrzanów	5	XXI	Szipot i Kamerale .	14	XXXII
Kuty	12	XXXII	Szczucin	4	XXIV
Leżajsk	4	XXVII	Tarnobrzeg.	3	XXV
Lisko i Mezölaborcz	8	XXVI	Tarnów i Dąbrowa	5	XXIV
Lubaczów.	5	XXVIII	Tuchla	10	XXIX
Lubownia i Szczawnica	8	XXIII	Turka.	9	XXVIII
Lwów	6	XXX	Tyczyn i Dynów . .	6	XXVI
Maków i Podwilk .	7	XXI	Tyśmienica i Tłumacz	10	XXXII
Marenicze i Wyżnica	13	XXXII	Ujście solne	5	XXIII
Mielnica	11	XXXIV	Ustrzyki dolne . . .	8	XXVII
Mielec i Majdan . .	4	XXV	Wadowice	6	XXI
Mikołajów i Bóbrka	7	XXX	Wareż	3	XXX
Monasterzyska . . .	9	XXXII	Wieliczka i Myślenice	6	XXII
Mościska	6	XXVIII	Wola mnichowa . .	9	XXVI
Mysłowice i Oświęcim	5	XX	Założce	6	XXXIII
Nadwórna	11	XXXI	Zemplenoroszi i Dydiowa	9	XXVII
Nisko i Rozwadów .	3	XXVI	Złoczów	6	XXXII
Nowy Targ i Zakopane	8	XXII	Żółkiew.	5	XXX
Nowy Sącz	7	XXIII	Żywiec	7	XX
			Żydaczów i Stryj .	8	XXX
			Wys. Tatry (kolor.) 1 Kor. 50 hal.	9	XXII

Mapa Lwowa z okolicą, oprawna w płótno 2 Kor.

Klucz Znaków Przyjętych austryackiej mapy szczegółowej 1:75.000, tablica illustr. — 10 hal.

Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW BIEGA.
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.

Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.
Papier z fabryki czerlańskiej.